



fot. Monika Łoboda

Życiorys: **DR WANDA BŁEŃSKA**

Tego, że tak pokochałam moją pracę wśród trędowatych, nie uważam za osobistą zasługę. To jest dar, za który jestem wdzięczna Bogu.

dr Wanda Błęńska

Wanda Błęńska, ur. 30.X.1911 r. w Poznaniu. Ukończyła gimnazjum w Toruniu a studia medyczne w Poznaniu w 1934 r. Aktywny członek Akademickiego Koła Misyjnego i redaktor „Annales Missiologicae”. Od października 1942 r. członek AK. Po wojnie w ukryciu przedostaje się do Niemiec, potem do Anglii. W lutym 1950 r. wyjeżdża jako lekarka-misjonarka do Ugandy, która stanie się jej drugą Ojczyzną. Poświęca się trędowatym w leprozorium w Bulubie. Za swą pełną poświęcenia pracę uhonorowana licznymi odznaczeniami polskimi i zagranicznymi.

Została nazwana *Matką trędowatych*. Na płaszczyźnie zaangażowania społeczno-misjonarskiego jest osobowością formatu Matki Teresy z Kalkuty, w dziedzinie leczenia trądu i spieszenia z pomocą jego ofiarom przypomina sylwetkę dr Schweitzera. W dziedzinie medycyny cieszyła się prestiżem, posiadany przez leprologów formatu dr Brandta. Wśród kilkunastu odznaczeń, o których ze skromności nie lubi wspominać, posiada dyplom Piusa XI za działalność misyjną wśród studentów, *Pro Ecclesia et Pontifice* Jana XXIII, *Benemerenti* Jana Pawła II oraz nadany przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej *Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski*. Jako jedyna cudzoziemka otrzymała dożywotnie obywatelstwo Ugandy.

Praca dla misji

Doktor Wanda Błęńska, nazwana przez Ugandyjczyków *Dokta*, to świecka misjonarka, która 42 lata swojego posługiwania lekarskiego złożyła w darze ludziom chorym na trąd. Jan Paweł II nazwał ją *Ambasadorem misyjnego laikatu*. Ciekawa zbieżność dat wykazuje, że wtedy, gdy apostoł trędowatych o. Jan Beyzym kończył swe wielkie życiowe dzieło na Madagaskarze, pani Wanda Błęńska przychodzi na świat, by po zdobyciu odpowiedniej wiedzy służyć ludziom, noszącym na sobie piętna odrażającej choroby.

Już w wieku 17 lat złożyła egzamin dojrzałości i na podstawie konkursu świadectw maturalnych została przyjęta na wydział lekarski Uniwersytetu Poznańskiego, który ukończyła w 1934 roku.

Cały okres studiów i stażu lekarskiego był formą przygotowania się do wielkiego dzieła, które potem miała podjąć w dalekiej Ugandzie. Była osobą silnej wiary, dlatego jako chrześcijanka i przyszła misjonarka propagowała w swoim środowisku potrzebę i wartość modlitwy w intencjach misyjnego Kościoła.

W Poznaniu przed wojną powstało pierwsze w Polsce Akademickie Koło Misyjne. Pani Wanda została wybrana do zarządu tego Koła, jak również do zarządu Związku Akademickich Kół Misyjnych w Polsce. Była wówczas studentką drugiego roku, a na trzecim roku studiów reprezentowała polski ruch misyjny na Międzynarodowym Kongresie Misyjnym w Ljublanie.

Cechą charakterystyczną akademickiego ruchu na rzecz misji było naukowe studium zagadnień misyjnych.

Pani Wanda Błęńska była współredaktorką *Roczników Misjologicznych*, pierwszego czasopisma misjologicznego w Polsce, a swoje artykuły publikowała w tychże zeszytach oraz w *Misjach Katolickich*.

O znaku i autentyczności powołania misyjnego, świadczy jej zaangażowanie misyjne w studenckich czasach. Jest to równocześnie przykład dla każdego potencjalnego misjonarza, jak można się przygotować do przyszłej misji na pierwszym froncie misyjnym. Studencki okres działalności Wandy Błęńskiej w ramach *Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary* był dowodem otwarcia serca na tych, którzy trudzą się na pierwszym froncie i na tych, którzy czekają na Ewangelię. Pius XI za szerzenie tego Dzieła przyznał jej w 1932 r. dyplom. Ta praca na rzecz misji, jeszcze przed opuszczeniem Ojczyzny, pozostaje wielkim symbolem dojrzałości wiary i ukochania nieszczęśliwego człowieka. Miała możliwość to udowodnić z jeszcze większą siłą później na afrykańskim lądzie.

Praca nie tylko dla misji

Duch otwarcia Wandy Błęskiej nie zagłuszył w jej sercu uczuć patriotycznych. Czas wojny światowej był dla niej szczególną okazją do ich zmanifestowania. Wstępuje w szeregi Armii Krajowej, gdzie – posługując się pseudonimami *Szarotka* i *Grażyna* uzyskuje stopień podporucznika. Bierze udział w szkoleniu zespołów sanitarnych, organizuje zbiórki materiałów sanitarnych dla żołnierzy Armii Krajowej, biorąc udział w pracach konspiracyjnych. Nie udało się jej uniknąć więzienia w Toruniu i Gdańsku.

Po wojnie kontynuowała pracę jako wykładowca w Państwowym Zakładzie Higieny i w Akademii Lekarskiej w Gdańsku, a następnie jako kierownik Oddziału Bakteriologii i Serologii w wymienionym zakładzie.

Służyła również chorym w Niemczech i w polskich szpitalach wojskowych w Wielkiej Brytanii. Doksztalała się również na wydziale medycznym uniwersytetu w Liverpool. Uzyskała tam dyplom w dziedzinie medycyny tropikalnej i higieny, co było formą bezpośredniego przygotowania się do pracy wśród trędowatych w Ugandzie.

Praca na misjach

Praca na misjach była marzeniem, które zrealizowało się w marcu 1950 roku. Po dwudziestu kilku latach pracy w Afryce wspomina: - ***Tak, daleko jak mogę się cofnąć myślą, miałam za młodych lat jedno marzenie i silny zamiar zostać lekarką na misjach.*** Dlatego w dniu wyruszenia w misyjną podróż, na statku zapisała w swym misyjnym pamiętniku zdanie: ***Prócz fizycznego zmęczenia mam pokój w sercu i jakąś cichą, spokojną radość – jestem właściwie zupełnie szczęśliwa – jako nie nie mająca, a posiadająca wszystko.***

Po przybyciu do Ugandy kilka miesięcy pracowała w szpitalu misyjnym, ciągle jednak pielęgnując w sercu myśl o poświęceniu się trędowatym. Ponieważ w Fort Portal nie doczekała się wybudowania leprozorium, udała się Buluby i oddalonego o 40 km Neyenga, gdzie siostry franciszkanki w 1934 roku założyły ośrodek leczenia chorych na trąd. W całym dystrykcie było wówczas około 22 000 trędowatych, pozostających bez żadnej opieki lekarskiej. Za wszelką cenę pragnęła wśród nich pozostać. Świadczy o tym zapis w jej pamiętniku: (...) ***Rozmawiałam z biskupem. (...) Powiedziałam mu, że mogę mieszkać w namiocie, ale chcę pracować w leprozorium.***

Pierwsze lata pracy dla zapalanej, cierplivej i obdarzonej niezwykłą energią lekarki naznaczone były entuzjazmem, ale i obawą zarażenia się trądem. Modliła się więc, by mogła jak najdłużej pozostać wśród ukochanych chorych i im służyć. Z czasem zrozumiała, że jej uchronienie się od tej przykrej choroby, nie jest najważniejszym postulatem jej pobytu wśród trędowatych. Po siedmiu latach pracy w pamiętniku napisała:

- ***Taki długi czas. Myślę z wdzięcznością dla Boga za tyle szczęścia i błogosławieństwa w życiu i w pracy. Czuję się taka szczęśliwa w tej chwili. (...) Mam jedną gorącą prośbę na nowe siedmioletnie – żebym nigdy nikomu nie wycisnęła łzy. Zaglądam do dzienniczka sprzed siedmiu lat. Wówczas modliłam się, żeby nie dostać trądu. Dziś o tym nie myślę.***

Od początku praca nie była łatwa. Aż 17 lat była jedynym lekarzem służącym tysiącom trędowatych w całym pobliskim rejonie. Przez dwa tygodnie pozostawała w Bulubie, a później na tydzień udawała się do Neyenga. Pracę utrudniał brak prądu elektrycznego, sprzętu niezbędnego w tego rodzaju pracy, a przede wszystkim brak szpitala z prawdziwego zdarzenia, no i personelu.

Jej wielkim pragnieniem było, aby wykształcić współpracowników, którzy pomagiliby zmniejszać cierpienia ludzi zamieszkałych poza centrami, w których ordynowała. Już w szóstym roku po przybyciu do Ugandy szpital w Bulubie stał się ośrodkiem szkolenia średniego personelu medycznego. Asystenci medyczni mieli za zadanie podawać chorym podstawowe leki, a także wyszukiwać w tzw. terenie chorych, zwłaszcza dzieci. Szkolenie trwało dwa lata. Pani Wanda Błęska zorganizowała również w tym czasie roczne kursy dla pielęgniarek. Dzięki tym inicjatywom w czasie siedemnastu lat pracy wśród trędowatych zdołała utworzyć 36 filii i podstacji ośrodka centralnego. Dziś jest ich już przeszło dwa razy więcej. Obecnie centrum medyczne w Bulubie kształci asystentów medycznych nie tylko dla Ugandy, ale również dla pobliskich krajów: Kenii, Tanzanii i Burundi. Większość spośród 400 pacjentów tego ośrodka oraz wśród 250 pacjentów ośrodka w Neyenga to młodzież i dzieci.

Praca doktor Wandy Błęskiej to nie tylko pomoc chorym na trąd i szkolenie kadry medycznej. Rolę i znaczenie centrum w Bulubie z okazji 50-lecia jego istnienia określono trzema słowami: *Healing, Training, Research*. Rzeczywiście, oprócz leczenia i szkolenia pani Wanda prowadziła badania naukowe. Jej fachowa wiedza sprawiała, że często była zapraszana na międzynarodowe kongresy, zjazdy czy seminaria naukowe. Międzynarodowy Kongres Leprologów w Madrycie w 1953 r. zapoczątkował jej spotkania z leprologami w skali międzynarodowej.

Kiedy jej samotna działalność wzmocniona została przez polskich lekarzy (przybywali od 1967 r.) pani doktor Wanda podjęła wykłady z dziedziny trądu na wydziale medycznym uniwersytetu w Kampala – stolicy Ugandy. Od 1969 r. studenci przyjeżdżają do Buluby na praktykę. Oprócz polskich lekarzy Buluba gościła przez siedem lat jako pierwszą Polkę – rodzoną siostrę pani doktor Wandy, która podjęła pracę w szkole i w bibliotece. Inna Polka podczas dziesięcioletniego pobytu zorganizowała pracownię ortopedyczną, w której wykonywała protezy, buty i prowadziła ćwiczenia rehabilitacyjne.

Dokta zdobyła pełne zaufanie chorych i przez to nazwana została *Matką trędowatych*. Dzieło jej życia, które pozostawiła na ugandyjskiej ziemi, przyniosło jej tak olbrzymią popularność, że list zaadresowany jedynie *Polish Doctor, Uganda* trafiał do niej bez żadnych problemów. W 1983 r. przekazuje kierownictwo ośrodkiem ugandyjskiemu lekarzowi – swojemu uczniowi. Sama dalej pracuje jako konsultant.

Kiedy w 1993 r. wróciła do Ugandy, zaproszona na spotkanie z Ojcem Świętym, który w lutym pielgrzymował do tego kraju, zastała ją miła niespodzianka. Dojeżdżając do Buluby, zobaczyła tablicę-drogowskaz: *do Szpitala... im. Wandy Błęskiej*. Było to jakby votum miejscowej ludności dla ukochanej przez nich lekarki z Polski.

Po powrocie na stałe do Ojczyzny, w 81 roku życia, które stało się świadectwem ewangelicznej miłości najuboższych, mieszkała w Poznaniu i nadal, jak za studenckich czasów, oddawała swój czas sprawie misji. Służyła wiedzą i doświadczeniem również w Centrum Formacji Misyjnej w Warszawie, gdzie przygotowują się do pracy przyszli misjonarze. W dniu otrzymania doktoratu *honoris causa*, lata swojej pracy spędzone wśród trędowatych określiła jako trudne – ale szczęśliwe. Jej praca była cichym świadectwem, jakie chrześcijanin winien dawać o sobie. Leczyła, pokładając nadzieję w Bogu i modląc się za swoich biednych pacjentów. Odbierając w 1984 r. medal *Benemerenti* od Jana Pawła II, powiedziała:

- *Mówi się tyle o moim poświęceniu, ale co to za poświęcenie, skoro to, co czynię, jest właściwie spełnieniem marzeń mojego życia. (...) Usuwamy głązy cierpienia, zapalamy promyk nadziei. Może przez naszą pracę prostujemy ścieżki do Pana? W Bulubie nie nawracamy innowierców. Oni patrzą na nasze życie, patrzą na nasze zachowanie. To ich zachęca. Niektórzy mówią, że trzeba nam się bliżej przypatrzeć, ale są tacy, których odstręczamy, bo nie jesteśmy dla nich wystarczająco dobrzy (...). Potrzebujemy modlitwy. Lekarstwa leczą chorobę, ale nie leczą chorego. Nasi chorzy zdrowieją dzięki troskliwej pielęgnacji. Nie wiem, ilu chorych wyleczyłam lekarstwami, ilu pielęgnacją, a ilu modlitwą*

Dr Wanda Błęska zmarła 27.XI.2014r w Poznaniu. Z inicjatywy archidiecezji poznańskiej oraz abp. Stanisława Gądeckiego podjęto działania w celu wyniesienia jej na ołtarze. W październiku 2019 abp Gądecki zwrócił się do Konferencji Episkopatu Polski w sprawie propozycji jej beatyfikacji. Na 384. zebraniu plenarnym Konferencji Episkopatu Polski (8–9.X. tegoż roku) w Warszawie biskupi zaakceptowali tę propozycję. Następnie abp Gądecki zwrócił się z edyktem do wszystkich, którzy posiadają jakiegokolwiek dokumenty, pisma lub wiadomości o udostępnienie lub przekazanie ich do 30.VI.2020 w celu zgromadzenia materiałów mogących pomóc w tym procesie. Stolica Apostolska w 2020 wydała zgodę (*nihil obstat*) na rozpoczęcie tego procesu. W tej sytuacji 18.X.2020 w archidiecezji poznańskiej odbyła się pierwsza sesja trybunału beatyfikacyjnego w bazylice archikatedralnej Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Poznaniu, której przewodniczył delegat abp. Gądeckiego – bp Damian Bryl. Postulatorem procesu na szczeblu diecezjalnym został mianowany ks. Jarosław Czyżewski.

Oprac. Dr Anna Rutkowska

Źródła: <http://www.misje.pl/blog/zyciorys-dr-wanda-blenska/5990>,

https://pl.wikipedia.org/wiki/Wanda_Błęska